Nr. 292. Sobota 21 grudnia 1912. XXI. Rocznik

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2¹/₂ szyl., 70 cnt. amer.
Tygodniowe w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1364.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Zadania chwili.

Dotychczas nic nie wskazuje na zażegnanie niebezpieczeństwa wojny. Mowa Kokowcewa w Dumie bynajmniej nie zawierała zapowiedzi pokojowych, oświadczenie jego bowiem, iż Rosya jako mocarstwo słowiańskie i prawosławne nie może wypuścić Słowian bałkańskich z opieki, podtrzymuje w całej pełni to, co stanowi istotę konfliktu i stać się może zarzewiem starcia między Austryą a Rosyą.

Rosya nie robi wprawdzie hałaśliwych przygotowań wojennych, widocznych na zewnątrz, ale zrobiła jedno: zatrzymała w armii żołnierzy, którzy trzeci rok wysłużyli i to jedno waży tyle, co mobilizacya, albowiem pomnożyło armię rosyjską o 400.000 żołnierzy.

Zwiastuny burzy pojawiły się i w Królestwie Polskiem, w którem tak długo nie było żadnych oznak niepokoju. W ostatnich dniach rozpoczęły się tam runy na banki i ukazały się pierwsze oznaki zastoju przemysłowego. W Łodzi liczba bezrobotnych doszła już do 10.000. Królestwo zaczyna przeżywać takisam okres kryzysu gospodarczego, jaki Galicya przeżywa już od kilku miesięcy.

Burza się zbliża. Kiedy nadejdzie? Nikt tego przewidzieć nie zdoła. Może już z wiosną, może za parę lat...

Ale przygotować się trzeba! To powszechnie odczuwa nasze społeczeństwo. Na czem jednak ma polegać to przygotowanie?

Pod tym względem dała jasne wskazania odezwa Komisyi Tymczasowej skonfederowanych stronnictw niepodległościowych.

Wezwała ona przedewszystkiem do popierania organizacyj strzeleckich przez przystępowanie do nich i rozszerzanie ich sieci po całym kraju.

Od czterech lat istnieją w Galicyi związki strzeleckie. Założyli je ludzie, którzy, sięgając okiem w przyszłość dalej niż inni, doszli do przekonania, że może nadejść chwila, w którejby naród polski pożałował, iż zapomniał o mieczu... Tyle sposobności wymknęło nam się w ciągu dziejów porozbiorowych tylko dlatego, że nie byliśmy przygotowani. Nie byliśmy przygotowani podczas wojny krymskiej, która osłabiła Rosyę, a zrobiliśmy w roku 1863 beznadziejne powstanie, aby znowu być nieprzygotowanymi, gdy Rosya była zajęta wojną z Turcyą w roku 1877, albo gdy klęska zadana jej przez Japonię i wstrząśnienie wywołane przez ruch rewolucyjny w roku 1905 znowu nastręczały dogodną sposobność. Żeby Polska nie była znowu nieprzygotowaną, gdy nadejdzie sposobność najlepsza, wojna austryacko rosyjska — to było troską owych ludzi, którzy niezrażając się trudnościami, napotykając we własnem społeczeństwie na sceptycyzm i jeszcze gorszą odeń obojętność, traktowani jako fantaś i, podjęli się stworzenia organizacyj, któreby szerzyły wiedzę i wyszkolenie wojskowe wśród młodzieży polskiej w Galicyi. Ich to usiłowaniom zawdzięczają swe istnienie związki strzeleckie we Lwowie i w Krakowie, działające z pożytkiem już od paru lat, oraz niedawno założone takiesame stowarzyszenia w różnych miastach prowincyonalnych.

Ponieważ akcyę należy skupić, a nie rozpraszać, ponieważ należy korzystać z uzyskanego już, a wcale pokaźnego dorobku, przeto Komisya Tymczasowa zaleca w swojej odezwie przystępowanie do istniejących już związków strzeleckich w Galicyi i zakładanie w ścisłej z nimi łączności nowych tego rodzaju organizacyj tam, gdzie ich jeszcze niema.

Druga rzecz, którą czynić należy, jest to zbieranie pieniędzy. Każda akcya kosztuje i to zrozumieć łatwo, że oprócz pieniędzy na lokalne wydatki potrzebny jest fundusz centralny. Dla tego Komisya Tymczasowa utworzyła „Polski Skarb Wojskowy“, na który można przysyłać datki do redakcyj poszczególnych organów stronnictw reprezentowanych w Komisyi Tymczasowej. Redakcya naszego pisma przyjmować będzie pieniądze na „Polski Skarb Wojskowy“ i, kwitując ich odbiór w dzienniku, oddawać je będzie następnie Komisyi Tymczasowej.

Fundusz taki musi być scentralizowany, aby uniemożliwić wszelkie działania pokątne i warcholskie. Dlatego też, gdyby się miały pojawić postronne próby tworzenia jakichś innych funduszów o podobnej firmie, należałoby przed tem przestrzedz publiczność, gdyż w tem tkwiłby zawiązek działań samozwańczych, niekarnych lub mających na oku cele nie ogólno narodowe lecz partyjne. Wyraźnie więc zwracamy uwagę, że stworzony przez Komisyę Tymczasową fundusz ma nazwę: „Polski Skarb Wojskowy“.

W tych tedy dwóch dziedzinach wyczerpuje się działalność Komisyi Tymczasowej na konstytucyjnym gruncie Galicyi i Śląska: organizacya strzelecka i zbieranie pieniędzy — oto wszystko, co czynić można i trzeba.

Nadeszła dla narodu polskiego pora ofiarności i organizowania energii.

Parlament nieustający.

Od wtorku 11 godziny przed poł. do 7 wieczór w czwartek odbywało się posiedzenie parlamentu, a cztery piąte posłów obecnych poważnie traktować swe posłannictwo przyjęły to ze spokojem. Parlament austryacki nie zna „czasu obrad“, jaki np. istnieje w sejmie węgierskim. Tam regulamin przepisuje, że posiedzenie ma trwać od godz. 10 rano do 2 w południe, a gdy w lecie b. r. Tisza zaproponował wprowadzenie popołudniowych posiedzeń, dało to powód do znanych wypadków zakończonych wyrzuceniem przez policyę opozycyi z sejmu.

W Wiedniu eksces garstki czeskich radykałów noszących szumną nazwę „narodowych socyalistów“, traktują z pobłażaniem. Posłowie nocują w parlamencie, przysłuchują się przez 16 godzin udawaniu Fresla, że wygłasza mowę i doprowadzili szczęśliwie do tego, że z galeryi fotografuje się zajścia w sali, które może niezadługo będziemy mogli oglądać w kinematografie. Będzie to zapewne jedyne w swoim rodzaju widowisko i dosadna charakterystyka parlamentu, który zresztą sam Fresl najlepiej scharakteryzował w czasie swej „mowy“ słowami: „Widzicie, co ten parlament wart, jeżeli ja sobie mogę na coś podobnego pozwolić“.

Jak przy obradach nad reformą regulaminu w komisyi powiedział tow. Seitz, socyalni demokraci nie potępiają obstrukcyi jako takiej, ale potępiają nadużywanie jej dla osiągnięcia niestosunkowego celu. A w danym wypadku obstrukcya tembardziej zasługuje na potępienie, ileże nie chce i nie spodziewa się żadnego celu osiągnąć. Sami radykali czescy nie łudzą się, jakoby obstrukcyą swą potrafili udaremnić ustawy o świadczeniach w razie wojny, gdyż wiedzą dobrze, że dla rządu może to być obojętne, kiedy zostanie uchwaloną, byleby nareszcie została uchwalona. Toteż radykali mają zupełnie inny cel na oku, cel spekulacyjny, obliczony na zyskanie popularności jako szczebla do zdobycia nowych mandatów.

Radykali czescy pamiętają, że powodzenie młodoczechów rozpoczęło się w chwili, gdy ci w sejmie czeskim i parlamencie rozbili punktacye ugodowo-czeskie w roku 1890. Przez kilka lat młodoczesi niepodzielnie reprezentowali opinię czeską, aż reforma badeniowska w r. 1897 wyciągnęła z nicości Klofacza, Choca i Fresla, którzy od tego czasu uważają się za dziedziców mandatów młodoczeskich. Z biegiem lat rzeczywiście udało im się z małej garstki dojść do blisko dwóch tuzinów posłów i liczyli, że jeszcze jedne wybory doprowadzą ich do celu. Nagle potknęli się o — socyalistów i odtąd zaczęła się cicha walka o „rząd dusz“. Co roku radykali inscenizowali dla zademonstrowania wyborcom swej tężyzny obstrukcyę, raz z trąbkami, drugi raz z gadaniem, a także teraz robią tosamo.

Przytem nie kryją się wcale z tem, że obecna obstrukcya ma i ukryty zamiar. Chodzi mianowicie radykałom o przewleczenie obrad do końca roku, aby nie było czasu na uchwalenie przedłużenia prowizorycznego regulaminu tak, że stary regulamin, zreformowany częściowo w grudniu 1910, znowu wszedłby w życie, a wtedy dopiero możnaby sobie pozwolić na obstrukcyę z zaoszczędzaniem płuc, bo przy pomocy potopu wniosków nagłych.

Parlament spokojnie znosi tę obstrukcyę, bo — jak mówią posłowie — nie chcą sprowokować radykałów do rozpoczęcia obstrukcyi instrumentalnej. Ten rodzaj obstrukcyi spowodowałby, zdaniem posłów, natychmiastowe zamknięcie parlamentu, ponieważ byłby dowodem, że niema nadziei na uchwalenie ustawy wojskowej i prowizoryum budżetowego. Zapewne, że rząd chętnie skorzystałby ze sposobności, ale czy dla parlamentu 16-godzinna „mowa“ jest mniej poniżającą, niż muzykalne występy? Nie o to idzie, aby rząd ułagodzić, ale idzie o to, aby parlament wyzwolić z pod tej zawstydzającej zależności od dobrej, czy złej woli kilku spekulantów mandatowych, a byłoby smutnem dla parlamentu świadectwem, gdyby się na taką energię nie potrafił zdobyć.

Uspokojenie na całej linii.

Z Berlina przychodzą wiadomości, świadczące o prawie zupełnem uspokojeniu się, prawie o pewności utrzymania pokoju. Znana ze stosunków z austryackiem ministerstwem spraw zagranicznych „Vossische Ztg.“ donosi, że ambasadorowie Rosyi i Francyi skłonili państwa bałkańskie do niesprzeciwiania się niezawisłości Albanii i do pozostawienia sprawy portu serbskiego układom między Austryą a Serbią. Według najnowszych wersyj Austrya ma godzić się na oddanie Serbii portu San Giovani di Meduą nad Adryatykiem, ale wyłącznie dla celów

handlowych z dostępem przez neutralną kolej. Tendencya pokojowa ma znaleźć wyraz na konferencyi ambasadorów, co do której ma już panować zgoda między zapatrywaniami Austryi i Rosyi.

O uspokojeniu się umysłów w Belgradzie świadczą dwa fakty: Pierwszym jest zaprzestanie ataków dziennikarskich na Austryę, co — mimo wolności prasy — przypisać należy interwencyi rządu; drugim jest oświadczenie Pasicza wobec reprezentanta „Narodnich Listów", że Serbia życzy sobie utrzymania dobrych stosunków z Austryą i że sprawę portu pozostawia Serbia orzeczeniu mocarstw. Wobec tego, że Austrya — jak kilkakrotnie pisaliśmy — z góry wykluczyła możność uznania takiego orzeczenia przeciw sobie, więc w tym punkcie leży możliwe źródło nieporozumień.

Prasa europejska zajmuje się mową Kokowcewa w Dumie, którą naogół uważają za pokojową, mimo zastrzeżeń, że Kokowcew mówił „dyplomatycznie", tj. dwuznacznie. Bo rzeczywiście — mówić o chęci pokoju, a równocześnie akcentować „braterstwo słowiańskie", „przynależność do prawosławia" itd., znaczy zachować sobie furtkę dla wszelkich ekstrawagancyj. Nikt zresztą nie spodziewał się, aby Kokowcew bez ogródek oświadczył się za pokojem albo za wojną; Rosya czeka, a tymczasem kontynuuje przygotowania wojenne.

O polepszeniu się sytuacyi świadczy też deklaracya hr. Stürgkha wobec posłów parlamentarnych, że sytuacya jest o wiele lepszą i że niebawem rozpoczną się bezpośrednie rokowania między Austryą a Serbią. Ta pewność hr. Stürgkha jest tak wielką, że zapowiedział on nawet na najbliższy czas **rozpuszczenie powołanych rezerwistów.**

Dwie konferencye w Londynie.

Konferencya pokojowa.

Londyn. O wczorajszem posiedzeniu konferencyi pokojowej wydano następujący komunikat oficyalny:

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Venizelosa trzecie posiedzenie konferencyi pokojowej. Pierwszy pełnomocnik turecki Reszyd pasza doniósł, że kuryer specyalny z instrukcyami wyjechał z Konstantynopola, poczem konferencya odroczyła obrady do soboty.

Król Jerzy zaprosił delegatów pokojowych na sobotę do pałacu Bukingham.

Biuro Reutera donosi z kół delegatów, że **Bułgarya obstaje przy odstąpieniu Adryanopola**.

Paryż. Specyalny sprawozdawca „Matina" w Londynie donosi, iż jeden z delegatów bałkańskich oświadczył mu, że Grecya w zupełnem porozumieniu z sojusznikami nie chce podpisać zawieszenia broni. Ze względu na możliwość podjęcia na nowo wojny, jest koniecznem, aby Grecya utrzymała blokadę wysp Egejskich i wstrzymywała transport wojsk drogą morską do Turcyi i utaremniała transport środków żywności i węgla do Konstantynopola.

Londyn. Delegaci pokojowi czterech państw bałkańskich brali wczoraj udział w nabożeństwie w cerkwi rosyjskiej z okazyi imienin cara.

Konferencya ambasadorów.

Londyn. Ostatnia konferencya ambasadorów przed świętami odbędzie się dziś po południu. Wczoraj nie było konferencyi.

* * *

Królowie bułgarski i serbski w Salonikach.

Saloniki. Król Ferdynand odwiedził wczoraj króla greckiego i zabawił u niego pół godziny. Monarchowie powitali się bardzo serdecznie.

Saloniki. Z okazyi imienin cara odbyło się wczoraj w kaplicy rosyjskiej nabożeństwo, w którem wzięła udział cała rodzina królewska grecka i król Ferdynand bułgarski z synami.

Echa ostatniej bitwy morskiej.

Ateny. Agencya ateńska donosi, że obiegają pogłoski, jakoby admirał turecki Halil pasza miał zginąć w ostatniej bitwie morskiej.

56-godzinne posiedzenie.

Wiedeń, 20 grudnia.

W dalszym ciągu posiedzenia (ciągnącego się od wtorku godz. 11 przed południem) czescy radykali dalej prowadzili obstrukcyę.

Poseł Hübschman mówił przez $3^1/_2$ godziny, poczem postawiono wniosek o zamknięcie posiedzenia. Wniosek **odrzucono** 174 głosami przeciw 13.

O godz. 1'40 w nocy zabrał głos poseł Stribrny (rad. czeski) i przemawiał do godziny 9 rano.

Po przemówieniach posła Guggenberga, tow. Grögera, dalej Erba i Okuniewskiego zamknięto dyskusyę generalną i wybrano mówców generalnych: Vaceka i Hanusza, po których przemówieniach i sprostowaniach faktycznych przystąpiono o godz. $2^1/_2$ po południu

do głosowania

nad ustawą o świadczeniach ludności cywilnej w razie wojny.

§§ 1—5 przyjęto bez zmiany.

Przy § 6 poseł tow. Renner postawił wniosek o imienne głosowanie i skonstatowanie stosunku głosów, gdyż paragraf ten, stanowiący zmianę konstytucyi musi być uchwalony większością $^2/_3$ głosów.

Wniosek tow. Rennera **odrzucono** i paragraf ten przyjęto w brzmieniu komisyi.

Następnie uchwalono resztę paragrafów oraz rezolucye i w ten sposób ukończono II czytanie ustawy.

Przystąpiono do obrad nad sprawami

nietykalności poselskiej.

Poseł Gostincar (Słoweniec) wygłosił mowę obstrukcyjną po słoweńsku. Między Słoweńcami a czeskimi socyalistami przychodziło podczas tej mowy kilkakrotnie **do kłótni**. Wkońcu oświadczył Gostincar, że zabrał głos tylko po to, aby dowieść, że Słoweńcy nie dadzą się nikomu steroryzować i póki nie otrzymają swoich praw, Izba będzie musiała przez to cierpieć.

Po załatwieniu spraw nietykalności poselskiej porządek dzienny wyczerpano i nastąpił szereg zapytań do prezydenta.

Przeciw obstrukcyi.

Poseł Bugatto (Włoch) gwałtownie wystąpił przeciw postępowaniu Słoweńców, którzy przez zapowiedź obstrukcyi spowodowali odwołanie projektowanego na wczoraj posiedzenia komisyi budżetowej. Cała większość i klub mówcy muszą to potępić, tembardziej, że obstrukcya wychodzi od stronnictwa, które się zawsze podaje za szczególnie patryotyczne. (Burzliwe oklaski).

Walka o porządek dzienny.

Prezydent zaproponował, aby następne posiedzenie odbyć dziś z następującym porządkiem dziennym: 1) Trzecie czytanie ustawy o świadczeniach wojskowych; 2) przedłużenie prowizorycznego regulaminu; 3) pragmatyka służbowa.

Poseł Burzival (rad. czesk) proponuje na pierwszy punkt pragmatykę, na drugi ustawę o stowarzyszeniach.

Poseł tow. Seitz proponuje na pierwszy punkt

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

WACHLARZ JAPONSKI.

6 (Kartka z podróży w r. 1903).

(Ciąg dalszy).

Rzeka zwęża się; góry zbliżają się do samego brzegu; miejscami cyple ich wrzynają się w rzekę, która wije się wężowo. Na górach widzę starą twierdzę Liang-szang, panującą nad pobliskiem korytem rzeki.

Około południa jesteśmy w mieście U-chu, gdzie mieszka dużo Europejczyków. Wśród budowli settlementu rzuca mi się w oczy wielki szpital ze sztandarem Czerwonego Krzyża na dachu.

Pijany konsul wytrzeźwiał i zszedł tutaj na brzeg, ale niezadługo wrócił. Obecność jego od bija się niemożliwie przykro na całem towarzystwie. Przy lunchu i obiedzie zwykle milczymy z obawy jakiejś awantury.

Na szczęście wysiada w Kiu Kianiu.

Noc księżycowa, zimna, ale cicha. Spacerujemy po tylnym pomoście, otuleni w peleryny.

— Wschód, współczesny Wschód jeszcze się nie wypowiedział...

On spał. Spał wieki... Teraz zbudzony, przygląda się zmianom, jakie dokonały się na świecie...

My długo namyślamy się i rozważamy nasze postanowienia — mówił cicho poeta, a pan T. z pietyzmem tłómaczył jego słowa...

— My skorzystamy z waszych zdobyczy, z waszych doświadczeń i waszej wiedzy, ale nie wyrzekniemy się swego dorobku... Niech pan nie zapomina, że Chiny mają 4000 lat własnej kultury, a Indye więcej... Stamtąd idą nasi przodkowie i nasze myśli... Nasze pojęcia, nasze zwyczaje często wydają się wam śmieszne, gdyż ich nie rozumiecie... Szydzicie z naszego smoka, tymczasem on jest emblematem wiecznie falującego i zmieniającego się życia, symbolem czegoś, co drzemie na dnie wszechmocy. Lud nasz mówi o smoku rzek, smoku wiatru, smoku ziemi, znaczy to: o istocie rzeki, istocie wiatru... istocie ziemi... A fantazya naszych artystów ubiera to w piękne, potężne skręty mo carnego ciała... Da czego wasze lwy i ptaki mają być lepsze? To szczegół, ale takich szczegółów tysiące i z ich sumy powstaje ta trudna do pokonania różnica między nami a wami. Niby to samo i niby tak samo... Skazani jesteśmy na wieczne porozumiewanie się i oglądanie, jakby przez papier przeźroczystej lampy...

Długą naszą rozmowę przerwał dziki, ostry krzyk, jaki wyrwał się wraz ze snopem światła z rozwartych drzwi jednej z kajut pierwszej klasy.

— To konsul! — szepnął T. — Chodźmy jednak, bo coś się widać stało!

Pobiegliśmy dość pospiesznie, ale rychło cofnęliśmy się i T. wstydliwie zaciągnął odrzuconą portyerę drzwi, zasłaniając troje nagich ciał kłębiących się w głębi kajuty w potokach elektrycznego światła wśród kwiatów, butelek i aksamitnych poduszek...

Dzikie wrzaski, łupot i chichot ucichły na chwilę, ale natychmiast ktoś znowu z przekleństwem odrzucił zasuniętą portyerę i wrzask popłynął po pokładzie statku i dalej nad czarnemi wodami wspaniałej Jang-tse.

— Gorąco im! — szepnął zjadliwie jeden z oficerów.

— Żegna się z przyjaciółkami! — roześmiał się T. Byle tylko nie zaspał jutro i wyniósł się nareszcie. Ja lubię Europejczyków, ale wśród nich rozmaici są ludzie! — zwrócił się do mnie.

Poeta patrzał w zamyśleniu na księżyc i nic nie mówił. Ogólna gawęda już się nie wznowiła i wkrótce powiedzieliśmy sobie: „Dobra noc!"

26 listopada. Skały, urwiska skały tuż nad rzeką. W górze wiszaru biało czarny klasztor przylepił się do gzemsów niby gniazdo jaskółcze. Przez wielką szczerbę w górskim łańcuchu widać na prawym brzegu wielką płaszczyznę lśniącej wody. Przypuszczam, że jest to jezioro Peug nan hu, ale nie mam się kogo zapytać, gdyż o tej rannej godzinie nikogo niema na pokładzie, prócz żółtolicego posługacza, czyszczącego mosiężne okucia drzwi. Nadaremno próbuję się z nim porozumieć; nawet kilka zdobytych przezemnie wyrazów „piggina" nie przenikają do jego świadomości; na wszystkie pytania uśmiecha się szeroko i kiwa wesoło głową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

reformę regulaminu, na drugi pragmatykę i zmianę § 55 ustawy szkolnej.

Przyjęto propozycyę prezydenta i po 58 godzinnem trwaniu zamknięto posiedzenie o 7·15 wieczór.

* * *

Opieka mieszkaniowa.

Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów zgłosił wniosek poseł dr Adolf Gross w sprawie popierania przez państwo opieki mieszkaniowej.

Przegląd polityczny.

Porozumienie w sprawie sejmowej reformy wyborczej? Z Wiednia donoszą, że prowadzone od kilku dni rokowania polsko-ruskie o kompromis w sprawie sejmowej reformy wyborczej doprowadziły do rezultatu. Porozumienie ma być tak bliskie, że w pierwszych dniach stycznia ma odbyć się we Lwowie posiedzenie nieustającej komisyi dla reformy wyborczej, zaś na 24 stycznia spodziewane jest zwołanie sejmu.

Przegląd społeczny.

Ankieta w sprawie wykształcenia kaflarzy i stawiaczy pieców odbyła się dnia 14 b m w miejskiem Muzeum techniczno przemysłowem w Krakowie z udziałem reprezentanta Izby handlowej dra Joseferta, prof. Krzena ze Lwowa, instruktora Ostrowskiego, dyrektora Rollego, inspektora przemysłowego Skrochowskiego, dyrektora Tilla, reprezentantów organizacyi zawodowej robotników kaflarskich Miłkowskiego i Słowickiego z Krakowa i Barańskiego ze Lwowa.

Obecni skonstatowali jednogłośnie, szczególnie zaś reprezentanci robotników i stawiaczy pieców, że wykształcenie fachowe robotników jest bardzo niskie, że należy dążyć wszelkiemi siłami do podniesienia tego poziomu, a to przez zakładanie szkół zawodowych uzupełniających z nauką praktyczną dla uczniów kaflarskich dla uczniów kaflarskich, przez reorganizacyę szkoły garncarsko-kaflarskiej w Kołomyi, dalej przez urządzenie na razie przygotowawczych 8—10 tygodniowych kursów dla pracowników kaflarskich i stawiaczy pieców nietylko dla przygotowania ich do egzaminu na czeladnika, lecz ta że dla umożliwienia im nabycia większego zakresu wiedzy fachowej.

Zaproszeni majstrowie na ankiecie się nie zjawili, wobec czego nad sprawami kursu dla majstrów kaflarskich nie dyskutowano.

Skonstatowano także na podstawie bardzo interesującego referatu prof Krzena, że przemysł kaflarski i stawiania pieców znajduje się przeważnie w rękach nie polskich, że chcąc skutecznie przeciwdziałać napływowi obcej kolorowej kafli do kraju, musi się przemysł ten zreorganizować, podnosząc go zawodowo i organizując związki.

Obecni reprezentanci robotników kaflarskich podnieśli również ze szczególnym żalem, że w ostatnich latach ze strony czynników miarodajnych opiekujących się tak chętnie innemi gałęziami przemysłu, stosunkowo mało znać zainteresowania się tym tak ważnym przemysłem, czego dowodem chociażby ostatnio nieobecność zastępców Wydziału krajowego, względnie patronatu rękodzieł na tej tak ważnej ankiecie.

Uchwał nie powzięto żadnych, polecono jednak dyrekcyi Muzeum wydrukowanie stenograficznego protokołu obrad i rozesłanie go czynnikom miarodajnym

Strejk malarzy u p. Friedlicha w Krakowie wybuchł 17 b. m. z powodu strasznego wyzysku i brutalnego obchodzenia się z robotnikami. Pan ten, który tylko robotnikom zawdzięcza istnienie swojej firmy i prowadzenie robót malarskich, bo sam pojęcia o malarstwie nie ma — zapomocą łamania umowy cennikowej, zapomocą niewypłacania robotnikom praktykuje najbrutalniejszy wyzysk. I tak: robotnicy zażądali jeszcze w lecie dotrzymania podpisanej przezeń umowy i regularnej wypłaty, a kiedy im odmówił, zagrozili zastrajkowaniem roboty. Wtedy oświadczył, że sobie to dobrze zapamięta. Teraz uważa p Friedlich czas za najodpowiedniejszy do zemsty. Tych robotników, którzy u niego pracują od 2 i 3 lat, a więc od samego początku jego majstерstwa, wyrzucił na bruk i teraz zbiera rożnych fuszerów, którzy tyle mają wspólnego z malarstwem, co on sam. Organizacya wzywa wszystkich kolegów, by u tej firmy nie przyjmowali pracy pod żadnym warunkiem aż do odwołania.

Kasa chorych miasta Lwowa.

Przed walnem zgromadzeniem reprezentantów pracodawców i delegatów ubezpieczonych, które odbyło się dnia 20 b. m. o godzinie 8 wieczór w lokalu Kasy, ukazało się XXIII sprawozdanie Kasy chorych miasta Lwowa za rok 1911, zawierające dokładny obraz rozwoju i czynności tej robotniczej instytucyi. Mimo bardzo niepomyślnych warunków, mimo braku wielkich zakładów przemysłowych i istnienia bardzo wielu drobnych Kas w poszczególnych gałęziach rękodzieła, Kasa chorych miasta Lwowa rozwija się stale, świadczenia wzrastają, a materyalny stan Kasy coraz bardziej się poprawia:

W sprawozdaniu zarządu czytamy:

„Rok 1911 był dla rachunkowych wyników Kasy pomyślniejszym od poprzednich, bo mimo znacznych odpisów normalnych i nadzwyczajnych, kończy się znaczną nadwyżką. Nie należy z tego wnioskować, aby już stale przychody rachunkowe przewyższały rozchody, ale jest nadzieja, że się przecież konsekwentnem przeprowadzeniem zarządzeń zaradczych da na przyszłość utrzymać równowagę budżetową.

Przeprowadzona w roku 1911 rewizya kategoryj ubezpieczonych, jakoteż badanie przedsiębiorstw, przyczyniły się do podwyższenia wydatności przypisów, ale jest to tylko przejściowe Z jednej strony pracodawcy starają się przy ponownych zgłoszeniach zmniejszyć swój udział w opłatach, a nadto wymeldowują przy kontroli pracowń zapisanych, czasem nawet prędzej, nim kontrolujący urzędnicy są w stanie zdać sprawę o odbytej kontroli; z drugiej strony podwyższone kategorye opłat, podwyższające wysokość kwot, wypłacanych na zasiłki dla chorych.

Przeciętna kwota opłaty na głowę wynosiła w roku 1910 23·05 K, w roku 1911 24·49 K, a więc przeciętnie na głowę rocznie o 1·44 K więcej. Zwrócić jednak musimy uwagę, że ta przeciętna jest jeszcze za niską w porównaniu z istotnemi zarobkami pracujących, bo zarobki te w dzisiejszych warunkach przekraczają znacznie kwotę 2 2 K, jaka wynikłaby jako przeciętny dzienny zarobek ubezpieczonych w Kasie. Zarobek ten jest znacznie mniejszy od istotnego, zwłaszcza, gdy przeciętna liczba małoletnich pracujących (do roku 18 życia) wynosi tylko 2723 osób, a zarobek pełnoletnich w dzisiejszych warunkach nigdy poniżej 3 K dziennie nie spada, tak, że przeciętna znacznie ponad 3 K dziennie przypadać powinna. Szkody z takiego sztucznego zniżania ubezpieczonego zarobku ponosi nietylko Kasa, ale i członek w każdym wypadku zachorowania.

Liczba członków wzrosła od początkowej, dnia 1 stycznia 1911 r. wynoszącej osób 16 473, na 20 583 z dniem 31 grudnia. Mimo, że tego dnia nie są ubezpieczeni robotnicy cegielniani i inni w sezonie letnim w Kasie ubezpieczeni, liczba ubezpieczonych w tym dniu jest wyższą, a to dlatego, bo istotna kontrola pracowń w letnich miesiącach jest utrudnioną, a dopiero w jesieni ściśle przeprowadzona, dała znaczne wyniki. I tak, mimo wymeldunków z cegielń, które około 29 września się kończą, wzrosła liczba członków od września o 473, w październiku o 572, w listopadzie o 483, w grudniu o 821. A więc w miesiącach, w których intensywnie kontrolę przeprowadzono, liczba członków wzrosła znacznie, mimo, że zwykle maleje w tych miesiącach.

Dalsza stała kontrola uczy nas jednak, że ciągle jeszcze jest cały szereg ludzi nieubezpieczonych, że istnienie rozmaitych Kas dla chorych ułatwia pracodawcom uchylanie się od ubezpieczenia i że wreszcie częstokroć tylko przypadek pomaga kontrolorom do wykrycia nieubezpieczonych. Koszta z kontrolą połączone są znaczne, bo Kasa chorych nie może stałego kontrolora utrzymywać, ale musi coraz innych urzędników wysyłać, gdyż tylko jeszcze nieznany pracodawcom kontrolujący organ, zdoła osiągnąć skutek, w pracy tej przykrej i częstokroć na nieprzyjemności narażającej! Za zgłoszeniami, z kontroli wynikającemi, idzie równocześnie i wymeldunek i reklamacye — i to też znacznie robotę utrudnia.

W chwili, w której wszyscy pracujący będą ubezpieczonymi, gdy w Kasie obok chorych będą i zdrowi, ustalą się dopiero stosunki naszej Kasy. Aby to nastąpiło, potrzeba nie tylko naszych wysiłków, ale i odpowiedniej pomocy pracodawców, a szczególnie władz".

W dalszym ciągu zawiera sprawozdanie szereg tabel, porównawczo przedstawiających zestawienia za szereg lat rozchodów i przychodów, kosztów administracyi, ruchu chorych, stanu niezdolnych do pracy itd.

Z zestawień tych wynika, że w roku 1894, gdy robotnicy ujmowali w swe ręce zarząd Kasy, na 100 koron rozchodów wynosiły: zasiłki 29·4, lekarze 14·1, leki 12·8, szpital 6·3, pogrzeby 1·3, tj. świadczenia wogóle 63·9, administracya 24·4, w roku zaś sprawozdawczym na 100 koron rozchodów zasiłki wynosiły: 40·3, lekarze 15·2, leki 10·4, szpital 2·6, pogrzeby 1·7, tj. świadczenia 70·3, administracya 18·6. Licząc przeciętnie na głowę wynosiły zasiłki w roku 1894 5·09 K, w roku 1911 10·29 K, koszta lekarzy wzrosły w tym czasie z 2·37 na 3·87 K. W okresie więc zarządzania Kasą przez zarząd robotniczy świadczenia znacznie wzrosły, członkowie większy z ubezpieczenia w Kasie mają pożytek, a koszta administrowania kasą, mimo wzmożonych agend, zmalały. Jednym z powodów zwiększenia agend jest ogromna fluktuacya członków; „zmiany osób w Kasie wynoszą rocznie 41.650 zmian. Zmiany te wzmagają się stale, a przybierają wprost przestraszające rozmiary w roku 1912. Czynności z tem połączone (przeprowadzenie meldunków i wymeldunków na katastralnych kartach, książeczki, protokoły) wymagają coraz więcej pracy, a nadto mnożą pracę przy obliczaniu opłat.

Zarząd Kasy — po przeprowadzonej w roku 1911 kontroli przez komisyę magistratu — zastosować polecił wszystkie zarządzenia kontrolne, aby z jednej strony pomnożyć wydatność opłat, z drugiej zaś ściągnąć zaległości".

Z sprawozdania rachunkowego wynika, że obrót Kasy chorych w roku 1911 wynosił 1 253 025 koron 46 halerzy. Przypisy wynosiły 454 107 K, z czego pozostało do końca roku nieściągniętych 164 631 koron 99 halerzy, a kwota ta, mimo ogólnie i dobrze znanej niechęci pracodawców do uiszczania opłat Kasie chorych, w większej części w bieżącym roku została ściągnięta. W rozchodach wynoszą zasiłki dla chorych 185 545 koron 24 halerze, zwroty za leczenie innym Kasom chorych 1 090 K, koszta lekarzy i kontroli chorych 70 129 koron 9 halerzy, lekarstwa i środki lecznicze 48 293 koron 87 halerzy, szpitale i podwody 11 967 koron 37 halerzy, pogrzeby 7 872 K, administracya 86 204 koron 63 halerze, inne rozchody, jak odpis 10% wartości inwentarza, odpis zaległości, wkładka do Związku pow. Kas chorych itp. wynosiły 51 370 K, fundusz rezerwowy wynosił 164.040 koron 39 halerzy, a w ciągu 1911 roku wzrósł o 21 042 koron 77 halerzy. Wedle rachunku bilansu stan czynny Kasy wynosił 412 677 koron 97 halerzy.

KRONIKA.

Piątek 20 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Osobliwy zakaz. Starodawny zwyczaj polski ma zaginąć na mocy zakazu magistracko policyjnego, zwyczaj obrzucania przechodniów w dniu św. Szczepana owsem lub kolorowemi confetti, wprowadzonemi w nowszych czasach zamiast kolą ego owsa. Magistrat krakowski obwieszcza obecnie, że w porozumieniu z dyrekcyą policyi zakazuje tego zwyczaju i grozi karami od 2 do 200 K grzywny, lub od 6 godzin do 14 dni aresztu, a to na podstawie patentu cesarskiego z r. 1854, na podstawie którego można karać policyjnie wszystko, cokolwiek się policyi spodoba karać.

Dziwna jest ta nagła gorliwość w trosce o czystość ulic, z których błota tygodniami całymi tenże magistrat nie wywozi.

W 50-tą rocznicę powstania 1863 r. Otrzymujemy następującą odezwę: Społeczeństwo nasze przygotowuje się uroczyście do obchodu obecnej rocznicy powstania styczniowego.

Pięćdziesiąt lat bowiem mija, kiedy młodzież ówczesna w imię najświętszych ideałów oddała swe życie i mienie na ołtarzu ojczyzny, by zerwać pęta niewoli.

Ci, którzy pozostali, są dzisiaj po upływie pół wieku starcami, na których społeczeństwo polskie z prawdziwą czcią i uwielbieniem spogląda i którym chciałoby w tym roku jubileuszowym złożyć podziękowanie i wdzięczność za okazane bohaterstwo i poświęcenie bez granic.

To też ci, którzy wówczas wszystko, bo życie i mienie bez wahania poświęcili ojczyźnie, mają prawo domagać się od społeczeństwa bodaj dachu nad głową i najskromniejszej strawy, o ile dzisiaj z powodu choroby, starości i ran odniesionych tego im brak.

Zadania tego podjęło się w Krakowie Towarzystwo pod nazwą Przytuliska weteranów z r. 1863/4, założone przed laty 20 i przez ten cały czas utrzymuje stale w budynku własnym przy ul. Biskupiej około 40 weteranów, dając im prócz mieszkania i munduru najskromniejsze utrzymanie.

Obecnie coraz ciężej Towarzystwu spełniać to szczytne zadanie, bo do społeczeństwa tak biednego jak nasze coraz o nową pomoc się woła i całe mnóstwo celów się tworzy, jednak nam nie wolno w pracy ustać i zostawić tych biedaków, których codzień więcej z powodu niedołężności i wieku przybywać będzie — bez dachu i utrzymania.

W tym zatem roku jubileuszowym zwraca się Towarzystwo Przytuliska weteranów z r. 1863/4 do społeczeństwa polskiego z prośbą o złożenie choćby najskromniejszych datków celem wzmożenia funduszów na utrzymanie weteranów, którzy obecnie znajdują i będą znajdowali przytułek.

W ten sposób w roku jubileuszowym powstania 1863/4 da społeczeństwo polskie najlepszy wyraz swej czci i wdzięczności dla bohaterów z r. 1863/4.

Datki przyjmuje zarząd Przytuliska weteranów z r. 1863/4 w Krakowie, ul. Biskupia l. 16.

Wykłady czwartkowe w Związku stow. rob. zostały ze względu na okres świąteczny przerwane aż do święta Trzech Króli.

Wykłady w Szkole partyjnej również zostały przerwane aż do ogłoszenia komunikatu o rozpoczęciu wykładów na nowo.

Uroczystość Lassallowska, urządzona przez Komisyę oświatową w organizacyi kolejarzy w niedzielę ubiegłą, wypadła bardzo ładnie. Śpiewała „Lutnia robotnicza", referował o życiu i poglądach Lassalle'a tow. Haecker, deklamował tow. Strojek, bardzo ładnie zagrała na fortepianie p. M. Grafczyńska.

Komisya oświatowa prosi nas, abyśmy w jej imieniu serdecznie podziękowali uczestnikom.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie robotników stolarskich, odbyte 18 b. m wieczorem w lokalu Związku stow. rob. pod przewodnictwem tow. Michońskiego, po wysłuchaniu referatu tow. Jaroszewskiego w sprawie oddania robót stolarskich obcym przedsiębiorcom, uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Nadzwyczajne walne zgromadzenie korporacyjne robotników stolarskich, obradujące w dniu 18 grudnia b. r., wyraża oburzenie swe pp Wołkowskiemu i Hugonowi Ripperowi z powodu oddania robót do swej kawiarni obcym rękodzielnikom. Wobec strasznego kryzysu ekonomicznego, który nasz kraj szczególnie nawiedził, jest to wprost zbrodnią popierać obcych robotników, gdyż trzymać się powinno zasady, że w pierwszej linii swoi mają znaleźć zatrudnienie. Dlatego zgromadzenie uchwala poprzeć akcyę bojkotową komitetu obywatelskiego".

Morbitzer ukarany. Nareszcie po latach walki udało się temu satrapie podciąć nogi. A jednak w całej tej sprawie znać, że Morbitzer jest straszliwie przez władze kolejowe popierany, bowiem kara w stosunku do jego przewinienia jest za mała. Ludzie, którzy go bronią, nie są lepszymi od nie go; a znany jest w Krakowie pewien pan, który robi co może w obronie swego benjaminka.

Podajemy orzeczenie dyscyplinarne do publicznej wiadomości. Zarzucono Morbitzerowi: 1) sprawę panny K., 2) że sfałszował protokół i zamiast „gehört" wpisał „geschen". Uznano winę w sprawie panny K., zaś od drugiego zarzutu uwolniono. Kara: przeniesienie w tem samem miejscu na inne stanowisko i utrata awansu na 1 stycznia 1913.

A więc uznano Morbitzera winnym, że jako funkcyonaryusz kolejowy jechał zadarmo koleją z Krakowa do Trzebini i chciał pewną podróżną, pannę K., zgwałcić. Panna K. zagroziła wyskoczeniem z wagonu podczas jazdy i to dopiero ostudziło chuci tego dzikiego człowieka. Czyż kara ta w stosunku do jego przewinienia nie jest za małą? Zarząd kolei w interesie bezpieczeństwa podróżujących kobiet powinien takiego pana ukarać tak, żeby ten przykład odstraszył innych podobnych do Morbitzera od takich czynów.

Proces dra Wróblewskiego. Wczorajsza rozprawa przeciw drowi Augustowi Wróblewskiemu o obrazę religii, gwałt publiczny, usiłowane ciężkie uszkodzenie ciała, przekroczenia z ustawy prasowej i ustawy o zgromadzeniach, odroczoną została z powodu niestawienia się powołanych świadków.

Dział kobiecy na wystawie przemysłowej otwiera styczniu Koło pań pomocy przemysłowej. Będą w nim wyroby przemysłu swojskiego, a przedewszystkiem wyroby uczenic kursów, które Koło pań urządzało, a więc: guziki, kwiaty, pończochy, serdaki, koronki irlandzkie i t. p. Sądzimy, że dział ten da sposobność zaopatrywać się w towary tanie, dobre i polskie, a równocześnie wpłynie na rozwój przemysłu domowego wśród naszych kobiet.

Pogadanka pedagogiczna. Dziś, w piątek, odbędzie się staraniem sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego i sekcyi rysunkowej T. N. S. W. pogadanka na temat: „Zbieranie dokumentów z życia dziecka". Zagai pogadankę p. A. Szycówna z Warszawy. Początek o godz. 7 wieczór w lokalu Ogniska nauczycielskiego, plac Szczepański l. 3. Wstęp wolny dla członków i gości.

Oszustka. Od kilku dni chodzi po Krakowie młoda, średniego wzrostu osoba, ubrana w kostyum granatowy, obszyty jasnem futrem, i zgłasza się do różnych instytucyj z prośbą o adresy nauczycielek polskiej literatury i muzyki. Korzystając z otrzymanych wskazówek, idzie do odnośnych osób, umawia się o lekcye, obiecując duże honoraryum jako „bogata jedynaczka", poczem wyłudza pieniądze pod pozorem, że właśnie zgubiła portmonetkę i nie ma pieniędzy na powrót do domu, do Bochni.

Ostrzegamy przed sprytną oszustką.

W teatrze „Nowości" dziś, w piątek, przedstawienie popularne po cenach zupełnie zniżonych z występem p. la Noedia, znakomitej francuskiej kabarecistki i transformistki. Występy tej artystki dobiegają do końca, trwać bowiem będą do poniedziałku 23 b. m. włącznie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

W piątek o godz. 7 wieczorem: doc. dr R. Nitsch: „O chorobach zakaźnych"; o godz. 8: Wł. Szymanowska: „Legion" Wyspiańskiego.

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69), w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład dra Henryka Raabego: „Początki życia na ziemi".

W sobotę o godz. 7 wieczorem: prof. M. Bogucki: „Sztuka grecko-rzymska".

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Dobrze skrojony frak".
Sobota: „Dyabeł i karczmarka", komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.
Niedziela po południu: „Bęben" (ceny zniżone do połowy)
Niedziela wieczór: „Dyabeł i karczmarka".
Poniedziałek 23 b. m. „Paweł I.".
Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa po południu „Jeniec Napoleona".
Środa wieczór „Zygmunt August". Część I.
Czwartek po południu: Dyabeł i karczmarka".
Czwartek wieczór: Zygmunt August". Część II.
Piątek „Zygmunt August". Część III.

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Od czwartku 19 b. m. „NĘDZNICY" Wiktora Hugo. Część I. i II. W program wchodzą także inne obrazy, aktualności i humoreska. Część III. i IV. „Nędzników" w przyszłym programie.

Nowiny lwowskie.

Śmierć przy pracy. Na placu Strzeleckim zbudowano nowy kanał miejski, który wypełnił się szybko trującymi gazami. Wczoraj rano wszedł tam otworem z ulicy robotnik magistracki dla wykonania jakiejś pracy. Gdy po dłuższym czasie nie wychodził, zaniepokojeni tem robotnicy, zajęci naprawą bruku, wezwali pomocy straży pożarnej, która wydobyła nieszczęśliwego na wierzch. Nie dawał już znaku życia. Przeniesiono go na stacyę ratunkową, zastosowano sztuczne oddychanie, ale nie zdołano uzyskać pożądanego skutku. Trupa złożono w bramie, gdzie leżał czas dłuższy. Po przybyciu komisyi odstawiono zwłoki do instytutu medycyny sądowej. Robotnicy, zajęci na pobliskiej budowie, poznali w zwłokach Michała Hryczyniaka.

Dwa ognie. Wczoraj po południu wezwano straż pożarną do ognia sufitowego przy ul. Bożnicznej 21. Po godzinnej pracy stłumiono po zerwaniu sufitu ogień, który wyrządził około 1000 K straty, a powstał skutkiem wadliwej budowy. Drugi raz alarmowano straż pożarną do ognia piwnicznego przy ul. Teatralnej 33. Ogień wybuchł w piwnicy, a wzniecił go prawdopodobnie 8 letni chłopak, posłany po buraki do piwnicy, który rzucił zapałkę w koszyk, wypełniony sianem, od którego zajęły się trzaski, odpadki i ściana działowa piwnicy.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Sobota o godz. 3 po południu „Zbójcy".
Sobota wieczór: „Kochany Augustynek".
Niedziela po południu „Noc w Wenecyi".
Niedziela wieczór: „Z za".
Poniedziałek po południu: „Jaś i Małgosia".
Poniedziałek wieczór W świętej Rosyi".
Wtorek: Teatr zamknięty.

Z kraju.

Schwytanie szpiega rosyjskiego. Z Posady Chyrowskiej piszą nam: W dniu 16 b. m. został tu schwytany szpieg rosyjski. W dniu tym około godziny 2 po południu wstąpił w interesie konduktor Szymon Ślibiński do szynku p. Goldbergowej obok stacyi w Posadzie Chyrowskiej. Równocześnie wstąpił nieznany mężczyzna, przyzwoicie ubrany, wysokiego wzrostu, z długą brodą, i udając niemowę, wyciągnął rękę i na migi prosił p. Goldbergową o wsparcie, co ta widząc, dała mu centa. Ślibiński odrazu wziął go w podejrzenie i gdy żebrak wyszedł za małą chwilę skrycie pospieszył za nim na stacyę, a śledząc go spostrzegł, jak tenże wyciągnął papier z rękawiczki naciągniętej na rękę i począł rysować rejon stacyi i tory tejże. Zagadnięty przez Ślibińskiego, nieznajomy począł uciekać; Ślibiński udał się za nim w pogoń, a dopę

dziwszy go na polu obok torów, chwycił go za rękę. Podejrzany, korzystając z chwili, chwycił swego przeciwnika za gardło i począł go dusić. Ślib ński, czując się w krytycznem p łożeniu, a mając jedną rękę wolną, wymierzył mu tak sarczysty policzek że nieznajomy był zmuszony go puścić, waląc się na ziemię. Wówczas Ślibiński jednem kolanem przygniótł mu rękę, drug em zaś pierś, szukając broni, której nie znalazł; natomiast wyciągnął pakiet papierów, z których nic wyrozumieć nie mógł. Po krótkiem szamotaniu się odstawił schwytanego na posterunek żandarmeryi w Posadzie Chyrowskiej. Schwytany okazał się szpiegiem rosyjskim.

Pod zarzutem szpiegostwa aresztowano w Haliczu jakiegoś Serba. Odstawiono go do aresztów sądu obwodowego w Stanisławowie.

Dezercya całej sotni kozaków. Z Ujścia biskupiego donoszą, że cała sotnia kozaków w pełnem uzbrojeniu przeszła granicę austryacką. Kozacy prosili, aby ich traktowano jako dezerterów, t. j. nie wydawano Rosyi.

Zmarnowane oszczędności. Chłopi ruscy w Woli Miechowej wyciągnęli w obawie przed wojną swe oszczędności z Kasy oszczędności w Sanoku i aby je ukryć przed okiem wroga, włożyli w blaszaną puszkę i schowali w cerkwi w bezpiecznem miejscu. Do tego bezpiecznego miejsca dostali się złodzieje i skradli chłopskie oszczędności.

Pożar w Zakopanem. Onegdaj spaliła się nowo wybudowana willa dra Wieselmanna przy ulicy Marszałkowskiej. Personal pocztowy wyratował przed przybyciem straży pożarnej z ognia dwie osoby, które znajdowały się w płonącej willi.

Bocheńskie przedmieścia. Z Bochni piszą nam: Więcej niż połowa mieszkańców bocheńskich, a w tem prawie wszyscy górnicy, mieszka na przedmieściach. Obywatele ci ponoszą takie same ciężary, jak i mieszkańcy śródmieścia, bo tak samo płacą podatki rządowe, krajowe, powiatowe i miejskie. Powinni zatem mieć taką samą opiekę ze strony kraju, powiatu i miasta, jak mieszkańcy śródmieścia. Tak jednakże nie jest W samem mieście nie brak błota, a na ulicach brud, brak światła, ale przynajmniej główniejsze ulice mają chodniki, gdzieniegdzie zjawi się naftowa lampa, mają wodociągi i kanalizacyę. Na przedmieściach niema i tego. Nie wymagamy wprawdzie chodników kamiennych, ale do jakiejś drogi mamy chyba prawo. A tu i tej niema i jeżeli przez któreś z przedmieść nie przechodzi gościniec rządowy lub krajowy, to mieszkańcy tamtejsi topią się w błocie, a podczas mrozu zęby wybijają na grudzie. I gdyby tak kiedyś choć przypadkiem wypadło p burmistrzowi udać się na tak zwaną Wygodę podczas deszczów jesiennych lub zimowych i wiosennych roztopów, możeby coś pomyślał o naprawie tej drogi, która nazywa się szumnie ulicą „Przedwygoda", a która od trzech lat, tj. od czasu rozkopania jej celem przeprowadzenia kanału miejskiego do Raby, stała się niemożliwą do użycia. Droga ta leży blisko o metr niżej od poziomu sąsiednich pól, nie ma żadnego ścieku i od trzech lat nie wysypano na niej ani jednej fury szutru. Jadącemu próżnym wozem grzęzną koła po osie, a idący pieszo muszą brodzić po zasianych polach pp Morońskiego i Bońskiego, bo ulicą przejść nie mogą, gdyż tu nie kałuża, ale morze błota, z którego nie kaloszy, bo tych biedni ludzie nie noszą, ale butów wyciągnąć nie można. Na innych przedmieściach są nielepsze stosunki, bo wszędzie pełno błota i gnoju, niema lamp, niema wodociągów. Zapytujemy więc szanownych władców miasta Bochni, na co my, mieszkańcy przedmieść, płacimy dodatki miejskie, a w przyszłym roku będzie my płacili i opłaty wodociągowe w formie pod wyższonych dodatków, gdyż dotychczasowe pobory za wodę nie wystarczają na utrzymanie i spłatę wodociągów, kiedy gmina dla nas nic nie robi! Nie mamy dróg, nie mamy światła, nie mamy wody, a dla naszych dzieci niema nawet miejsca w szkołach miejskich i muszą się gnieść gdzieś po ruderach przy ul. Kościuszki, tracąc tam darmo i czas i zdrowie.

Ze stacyi Tarnów piszą nam: Tutaj są stale 3 partye szyberów, czynne tak w nocy, jak w dzień po 12 godzin, a 24 godzin wolnego, składające się z 5 ludzi, razem 15 ludzi. Ludzie ci zaję i w znacznem od siebie oddaleniu, nie mają żadnego schronienia, tak, że podczas deszczu, przemoczeni, nie mają się gdzie zagrzać lub osuszyć swoje ubranie i posilić się. Sprawa ta wlecze się już od 2 lat i była omawiana w komisyi personalnej, ale się nie spieszy naszym dygnitarzom. Szyberzy do tąd gnietli się jak śledzie w budkach dla służby zwrotniczej, ale z chwilą otwarcia bloków poznoszono wszystkie budki, a nikt nie troszczy się o służbę przetokową. Zastępca naczelnika Czech za groził karą 5 K, jeżeli który z szyberów schroni się do budynku blokowego.

Wypadki kolejowe. Wczoraj pociąg osobowy Nr 18 który miał przyjść do Krakowa ze Lwowa o godz. 8'40 rano. spóźnił się o 40 minut. Spóźnienie to spowodowane zostało następującym wypadkiem: Między Łańcutem a Rzeszowem wicher przewrócił olbrzymie drzewo na tor; drzewo to wybiło w pociągu mnóstwo szyb, a masa podróżnych odniosła lekkie skaleczenia.

Ze Stanisławowa donoszą: Z powodu wykolejenia się pociągu towarowego między Horodenką a Jasionowem Polnym wstrzymano na 24 godzin ruch ogólny na części szlaku Horodenka-Stefanówka. Pomiędzy Kołomyją a Horodenką pociągi kursują nadal.

Z powodu usunięcia się nasypu pomiędzy Potutorami a Krzywem na linii Stryj Tarnopol kursują pomiędzy Podwysokiem a Tarnopolem przez trzy dni tylko dwa pociągi dziennie, przyczem podróżni muszą w miejscu przeszkody się przesiadać.

Ruch towarowy zupełnie wstrzymano pomiędzy Tarnopolem a Potutorami.

Subwencye przemysłowe. Z Wiednia od Przybocznej Rady popierania przemysłu otrzymały: Spółka szewska wytwórcza w Drohobyczu maszyny wartości 2000 K, taka sama Spółka w Kętach subwencyę 300 K. Spółka szewska w Kołaczycach pożyczkę 4000 K i dodatek do kosztów założenia 200 K, Towarzystwo tkackie w Ludwikówce subwencyę 2000 K, Pomoc przemysłowa w Nisku maszyny wartości 1500 K, Stowarzyszenie warsztatowe stolarzy w Nowym Sączu urządzenie maszynowe stolarskie wartości 20 000 K i dodatek do kosztów założenia 300 K, Spółka szewska w Rozwadowie dodatek 300 K, Spółka ślusarska w Świątnikach maszyny wartości 6000 K, Krajowy Związek przemysłowy na urządzenie mechanicznej tkalni w Wilamowicach 50 000 K Towarzystwo kuśnierzy w Żółkwi pożyczkę 10 000 K i dodatek do kosztów założenia 300 K. W załatwieniu znajduje się jeszcze 16 podań z Galicyi.

TELEGRAMY

Dymisya burmistrza Wiednia.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu klubu mieszczańskiego odczytał wiceburmistrz Porzer list burmistrza Neumayera w sprawie dymisyi. Przewodniczący klubu Steiner wspomniał o zasługach ustępującego burmistrza. Następnie uchwalono rezolucyę, przyjmującą do wiadomości dymisyę i wyrażającą burmistrzowi Neumayerowi podziękowanie za jego działalność.

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej odczytał wiceburmistrz Porzer pismo burmistrza Neumayera z prośbą o dymisyę i oświadczył, że wybór burmistrza postawi w najkrótszym czasie na porządku dziennym. Oświadczenie to przyjęto do wiadomości.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów niemieckich.

Greiz. Przy wczorajszym wyborze do parlamentu z okręgu wyborczego Reuss starsza linia wybrany został socyalny demokrata Cohen 7.869 głosami.

Katastrofa w kopalni.

Dortmund. Na podstawie ponownych dochodzeń stwierdzono, że liczba robotników zabitych wskutek wybuchu w szybie „Minister Achenach" wynosi 48.

Chiny przeciw Rosyi.

Mukden. Doradca Juanszikaja, Tujungtin, przybył tu dla zbadania sytuacyi w Mandżuryi i pogłosek dziennikarskich, że Rosya i Japonia przygotowują aneksyę Mandżuryi. Prośbę księcia Mongolii o zorganizowanie autonomii prezydent odrzucił. Mimo oficyalnych zaprzeczeń antyrosyjska agitacya trwa dalej. Agitatorzy zapewniają ludność, że zbrojne starcie między Rosyą a Chinami jest nieuniknione. Tutejsze towarzystwo handlowe wzywa do bojkotowania towarów rosyjskich.

Nowa ustawa imigracyjna w Ameryce.

Waszyngton. Izba reprezentantów przyjęła bil imigracyjny, który ma zastąpić bil uchwalony przez senat. Podług nowego bilu osoby niżej lat 16, nie umiejące czytać, wykluczone są od imigracyi. Wyjątek ustanowiono tylko dla osób, które udowodnią, że przybywają z powodu prześladowań religijnych.

Walki grecko-tureckie.

Ateny. (Ag. at.). Wojsko tureckie w Klapada (Mitylene) jest otoczone. Bezpośrednio oczekują kapitulacyi.

Ateny. (Ag at.). Kapitan okrętowy, który przybył z Dardanelów, donosi o walce morskiej dnia 16 b. m, że pancernik „Barbarossa" został prawie zupełnie zniszczony, trafiony kilkunastu kulami. Admirał Halim i 4 oficerowie zginęli, wielu marynarzy zabitych i rannych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 20 grudnia.

Roboty kanałowe pod Krakowem. Dyrekcya budowy dróg wodnych rozpisze w najbliższym czasie publiczną licytacyę na następujące roboty około Krakowa: 1) na kolektor lewobrzeżny między ul. Piekarską a ul. Zwierzyniecką; 2) na kanalizacyę Wisły między stacyą Grzegórzki a jazem w Dąbiu; 3) na połączenie murów bulwarowych na lewym brzegu Wisły między ulicą Piekarską a gruntami Schönbergów; 4) nadto zostanie rozpisana licytacya na los II kanału galicyjskiego na przestrzeni Zator—Sambork.

Koszt robót 1, 2 i 3 wynosi około miliona kor., roboty pod 4 około 3 milionów koron. Dalej ministerstwo handlu postanowiło przeprowadzić budowę kolektora prawo-brzeżnego w Dębnikach w r. 1913 kosztem około 400 000 K, celem umożliwienia asanizacyi Ludwinowa, Zakrzówka i Dębnik.

Uporządkowanie ulic pod tramwaj. Komisya drogowo-kanałowa na wczorajszem posiedzeniu obradowała nad projektem uporządkowania nawierzchni drogowych w ulicach i placach, przez które będą prowadzone nowe linie tramwajowe. Po dyskusyi projekt zatwierdzono z tem, aby się odnieść do komisyi tramwajowej, czy nie należałoby zmienić w niektórych szczegółach zadecydowaną trasę.

Następnie uchwalono zakupno walców parowych i beczkowozów dla celów biura drogowego; załatwiono sprawę wypożyczenia motoru benzynowego dla popędu tłukarki kamieni i przyjęto ofertę na dostawę drutu żelaznego dla miejskiej fabryki wyrobów betonowych.

Z obozu górników śląskich.

Nadzwyczajna konferencya delegatów przymusowego stowarzyszenia górników.

(Dokończenie).

Tow. poseł Reger złożył sprawozdanie ze starań swoich i tow. Cingra celem uzyskania subwencyi dla grupy II. Zaproponował urządzenie na ten cel wielkiej loteryi. Długo jeszcze ciągnęła się dyskusya na temat niszczycielskiej i obłudnej taktyki separatystów. Tow. Brda odczytał n. p. szereg protokółów z konferencyj i walnych zgromadzeń delegatów, z których wynika, że centraliści zrazu byli przeciwni budowie domu dla sierót i dla rekonwalescentek już teraz, ale separatyści (zwłaszcza Hojdym) naglili, aby budowę zaraz rozpocząć. Teraz podburzają na poufnych konwentyklach naród górniczy przeciwko temu! Dlaczego nie przyszli na dzisiejszą konferencyę? Dlatego, bo konferencyę tę zwołała Unia, która dyety oczywiście wypłaci tylko tym delegatom, którzy są jej członkami. Separatyści nie mają z czego pokryć kosztów, bo nie mają żadnych członków, a gdzie nie ma na dzieci na dyety, tam separatyści wolą w domu zostać!

Na wniosek tow. Regera i Piegrzymocza uchwalono jednogłośnie podziękowanie i wotum zaufania dla przewodniczącego tow. Kantora, dla komitetu przygotowawczego i całego wydziału grupy II., a równocześnie oburzenie redakcyi „Ducha Czasu“ za jej nieuczciwe i niczem nieuzasadni ne napaści na tow. Brdę, Cingra, Eberta i Jarolima, którym również demonstracyjnie uchwalono zaufanie.

O ubezpieczenia górników.

Do tego punktu porządku dziennego wygłosił obszerny i szczegółowy referat tow. Brda, przedkładając następującą rezolucyę:

Ubezpieczenie robotników, zatrudnionych przy górnictwie jest ogromnie niedostateczne i wymaga gruntownej reformy.

Od ubezpieczenia na wypadek kalectwa są górnicy wyłączeni, prowizya udzielana przez kasy prowizyjne jest niska i ani w przybliżeniu nie odpowiada obecnym stosunkom. Zasiłek w chorobie, jaki otrzymują górnicy, nie odpowiada ustawie o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Udoskonalenie ubezpieczenia górniczego na podstawie ustawy z roku 1889 okazało się już na tamtejsze stosunki niedostatecznem, tem mniej odpowiadać może potrzebom robotników w obecnej chwili, kiedy ceny wszystkich potrzeb życiowych znacznie poszły w górę.

Już od wielu lat domagają się górnicy swego ubezpieczenia, jednakże dotychczas nadaremnie. Poprawy nie osiągnęli, przeciwnie, w wielu wypadkach nastąpiło jeszcze znaczne pogorszenie tegoż ubezpieczenia.

Tysiące inwalidów górniczych, wdów i sierót cierpią głód i biedę z powodu niedostatecznych prowizyj, a dalsze tysiące górników i ich rodziny oczekuje ten sam los.

Takich stosunków nie można dalej spokojnie znosić! Reforma ubezpieczenia górniczego musi być jak najprędzej przeprowadzoną. Jeżeli z powodu niebezpiecznej i ciężkiej pracy, tudzież z powodu niedostatecznych urządzeń bezpieczeństwa i zdrowotnych w górnictwie, doprowadza się rok rocznie setki robotników do utraty zdrowia i życia, w takim razie inwalidzi, wdowy i sieroty muszą znaleźć należytą opiekę.

Robotnicy, zatrudnieni na kopalniach i koksowniach w ostrawsko karwińskiem zagłębiu, zebrani na zgromadzeniach w czasie od 17 do 22 grudnia 1912 r. oświadczają, że takich stosunków dalej znosić nie będą.

Żądają, aby ubezpieczenie od wypadków było natychmiast rozszerzone także i na robotników pracujących na kopalniach i koksowniach.

Żądają, aby wysokość prowizyi uregulowano w ten sposób, jak delegaci Kas brackich w roku 1910 we wszystkich Kasach brackich tegoż zagłębia zaproponowali, a walne zgromadzenie Kas brackich uchwaliły.

Żądają, aby zwykły miejscowy zarobek dzienny, służący za podstawę do wymierzania zasiłku w chorobie, unormowano według faktycznego, na każdą kategoryę przypadającego zarobku, a zasiłek w chorobie stosownie do tego podwyższono.

Oświadczają, że jeżeli sprawa poprawy ubezpieczenia górniczego w sposób wyżej określony do końca marca 1913 r. przychylnie załatwioną nie zostanie, wówczas od pierwszego kwietnia 1913 roku nie będą płacili wkładek ani do Kasy prowizyjnej, ani do Kasy chorych, a to tak długo dopóki żądania ich spełnione nie zostaną.

Wzywają odnośne władze i zarządy Kas brackich, aby bezzwłocznie uczyniły stosowne kroki celem wykonania żądań robotników.

Rezolucye te należy doręczyć władzom rządowym, kierownictwom zakładów górniczych i zarządom Kas brackich.

Poseł tow. Cingr imieniem własnem i tow. Regera oświadczył, że będą starali się, aby żądania górników znalazły uwzględnienie. Posłowie socyalno-demokratyczni postawili w zeszłym roku wniosek o przyłączenie górników do istniejącego dla robotników przemysłowych ubezpieczenia na wypadek kalectwa. Wniosek ten był przedmiotem narad subkomitetu komisyi socyalno-politycznej, do którego — oprócz mówcy, (to jest Cingra) i posła Regera — należy także poseł Prokesz, separatysta. Rząd oświadczył wówczas, że na wniosek nasz się nie zgadza, ale przedłoży własny projekt najpóźniej w jesieni tego roku. Wobec tego nie pozostało nam nic innego, jak na razie nasz wniosek, przeciwko któremu oświadczyła się większość burżuazyjna subkomitetu — cofnąć, bo zachodziła obawa, że jeśli nasz wniosek podtrzymamy, to narady nad nim przewleką się w nieskończoność i rząd nie będzie musiał nic uczynić. Tymczasem dziś jest już wiadomem, że rząd projekt odrębnego ubezpieczenia górników na wypadek kalectwa już ma gotowy, że ministerstwo robót publicznych na projekt ten się zgodziło, a ugrzązł on obecnie niestety w ministerstwie finansów. Jest to skandal, że rząd, który miliardy rocznie wydaje na cele zbrojenia się, staje się sknerą i kutwą, gdy chodzi o wydatek kilku tysięcy koron rocznie mniej lub więcej na ubezpieczenie górników, zatrudnionych w państwowych kopalniach.

W sprawie tej przemawiali liczni bardzo mówcy, poczem rezolucyę uchwalono. Długą dyskusyę rzeczową wywołało obszerne i bardzo szczegółowe sprawozdanie i wnioski tow. Brzóski, odnoszące się do wewnętrznych prac w stowarzyszeniu górniczem.

Zamach na dziewięcio-godzinną szychtę.

Na koniec w krótkich a jędrnych słowach zaprotestował tow. Brda przeciwko usiłowaniom niektórych zarządców szybów, aby — pod pozorem braku węgla przy równoczesnym rzekomym braku sił roboczych — zmusić górników do pracowania regularnie co tydzień jeden lub dwa razy po dwanaście godzin na zmianę. Takie rzeczy są zupełnie niedopuszczalne i niepotrzebne. Ludzi do pracy jest dość. Niech tylko dobrze górnikowi za jego pracę zapłacą, niech nie prowokują bezustannych zatargów i strejków, a będą mieli węgla dość. Za lichą zapłatę, musi być kiepska praca. Przeciwko temu nowemu nadużyciu zostanie podniesiony energiczny protest u władz górniczych, w ministerstwie i na zgromadzeniach.

Na tem zakończono obrady, któ e trwały od godziny 9 rano do 3½ po południu bez przerwy.

T. R.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4 II p. tel 699.

NADESŁANE.

Ostrzeżenie.

Doszło do mojej wiadomości, że pojawiły się w handlu trunki we flaszkach etykietą mojej firmy zaopatrzone, które jako wyrób z mojej fabryki są sprzedawane. Dla uniknięcia nieporozumień zwracam moim P. T. Odbiorcom i Szan. Publiczności uwagę, że każda flaszka, która z fabryki mojej wychodzi, prócz etykiety zaopatrzona jest na korku metalową kapslą z wyciśniętą firmą moją lub marką ochronną.

Zwracam uwagę P. T. na to naśladownictwo, a tych którzy się tego naśladownictwa dopuszczają, ostrzegam, że każdy fakt ta i sądownie ścigać będę.

Zarazem zawiadamiam, że detaliczną sprzedaż świąteczną rozpoczynam w sobotę dnia 21 grudnia wieczorem.

Z poważaniem
H. SEIDENFRAU
Parowa fabryka rumu, likierów i rosolisów Podgórze-Kraków.

Sprawy partyjne.

Odroczenie konferencyi obwodowej lwowskiej. Z powodu niespodziewanego zwołania na niedzielę 15 b. m pełnego posiedzenia zarządu partyjnego, mająca się odbyć w tym dniu konferencya obwodowa P. P. S D we Lwowie została odroczona i odbędzie się w niedzielę dnia 22 grudnia b. r. z ogłoszonym porządkiem dziennym w sali stow. „Życie“ ul. Sienkiewicza l. 9 o godz. 10 rano.

XV. roczna konferencya P. P. S. D. w Wiedniu. W niedzielę 8 b. m. odbyła się roczna konferencya partyjna dla Wiednia i okolicy. Obecnych było 23 delegatów, 7 członków miejscowego komitetu, 3 członków komisyi kontrolującej i 3 zaproszonych gości z bratnich zagranicznych partyj. Klub polskich posłów socyalno-demokratycznych nadesłał list, życząc pomyślnych obrad. Na porządku dziennym były następujące punkty; 1. Zagajenie i wybór komisyi matki. 2. Sprawozdanie z działalności za rok 1911/12 3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej 4 Praca oświatowa 5. Wybór komitetu miejscowego na rok 1912/13. 6 Wnioski.

Przewodniczyli tow B. Szafrański i Janikowski, sekretarzował H. Turlik.

Konferencyę zagaił tow. Szafrański, który wskazał na obecną sytuacyę polityczną, podnosząc stanowisko partyi i międzynarodowego socyalizmu do tejże. Wspomniał, że w ubiegłym roku zmarł członek komitetu partyjnego tow. J. Głogowski, któremu obecni oddali cześć przez powstanie. Do komisyi matki wybrano tow. Jończyka, Kugla, Poliszczuka i Waniaka.

Uchwalono regulamin obrad i przystąpiono do następnego porządku dziennego.

Sekretarz komitetu miejscowego tow. Terakowski złożył sprawozdanie z działalności za czas od 1 listopada 1911 do 31 października 1912 r. Z 15 członków komitetu zmarł 1, wyjechało 4. Posiedzeń komitetu i zarządu odbyto 19. Zgromadzeń ludowych odbyto 14, agitacyjnych i partyjnych 16, z tego 7 w cegielniach około Wiednia wśród polskich chłopów, przybyłych tu do pracy, kobiecych zebrań 2. W demonstracyach brano udział 3 razy, a to 13 marca, 1 maja oraz 12 maja w dniu kobiet.

Przy wyborach do Rady gminnej zajęliśmy się tym razem już przy reklamacyach pracą, by w ten sposób możebnem było uzyskać prawa naszym towarzyszom zrabowane. Wpłynęło do komitetu 61 korespondencyj, wysłano 167. Odezw wydano 4500 sztuk i 4800 sztuk kart agitacyjnych.

Komisya oświatowa P. P. S. D. odbyła 8 posiedzeń i urządziła 45 odczytów o tematach politycznej treści, również z ramienia Uniwersytetu ludowego wygłoszono 31 wykładów treści naukowej. Szkółki agitacyjne samouków były w V., X i XX dzielnicy, uczęszczało przeciętnie 9 towarzyszów, także lekcye języka niemieckiego, geografii i rachunków, przeciętnie 8 uczni. Zebrań towarzyskich z dyskusyami odbyto 26. Zabaw urządzono 18, poranek 1, wycieczek 9, ekskursyi naukowych 2. Z bibliotek wypożyczono 1743 tomów książek.

Rozkolportowano 3046 sztuk „Prawa Ludu", 1127 sztuk „Naprzodu", 229 broszur i kalendarzy, za łączną sumę 542 K 60 h. Towarzyszów opłacających podatek partyjny jest 263.

W X dzielnicy założono stowarzyszenie polityczne „Proletaryat". Stosunki między towarzyszami w V dzielnicy zmieniły się na lepsze. Butny kler polski piorunuje na nasze organizacye i żąda od władz, aby nam w pracy oświatowej przeszkadzały; w tym kierunku dołożyć musimy wszelkich sił, aby raz koniec temu położyć. Powołano do życia chór stow. „Siły", a stowarzyszenie „Oświata" założyło nowy. W X, XX. i XXI przenieśli się towarzysze ze stowarzyszeniami do lokali niemieckich domów robotniczych, gdzie nie są zmuszani używać trunków, jak w szynkowniach.

Komitet miejscowy wysyła swoich delegatów na plenarne posiedzenia mężów zaufania Wiednia. Sprawozdawca podnosi, że na fundusz polskiego pisma robotniczego wpłynęło w minionym roku 39 K 3 h, razem zatem wynosi tenże 102 K 94 h, prosi o silną agitacyę za pomnożeniem tegoż.

Skarbnik tow. Wyszczelski złożył sprawozdanie kasowe: ogólny dochód K 284·60, rozchód wynosił K 258·77.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której brali udział tow. Durkalec („Oświata"), Kordulasiński (X) Wystrzelski (XXI) Głogowski („Proletaryat), Janikowski („Siła"), Hirschberg (XX), Wanak („Proletaryat"). Kłodnicki („Naprzód"), Nowosielski („Siła"), Pank (V) Głogowski („Oświata"), Einfeld („Naprzód), Szafrański (XX) i Terakowski.

Imieniem komisyi rewizyjnej złożył tow. Sasiewicz sprawozdanie i postawił wniosek o udzielenie komitetowi absolutoryum. Wniosek jednogłośnie uchwalono.

O pracy oświatowej referował tow Einfeld. Po omówieniu warunków i trudności polskiej pracy oświatowej w Wiedniu, wskazał na środki, jakie komitet oświatowy P. P. S. D do tych warunków dostosować się starał. Nakreślił plan przyszłej działalności komisyi oświatowej i wezwał delegatów do popierania jej poleceń.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto następujący wniosek tow. Turlika:

„Poleca się komitetowi miejscowemu, aby w porozumieniu ze stowarzyszeniami i organizacyami dzielnicowemi starał się komisyi oświatowej materyalnie pomagać".

Do komitetu miejscowego na rok 1912/13 weszli na wniosek komisyi przedwyborczej następujący towarzysze: Gołogowski, Jakobi, Kłodnicki, Kornblum, Małek, Nowosiński Streicher, Szafrański, Terakowski, Turlik i Wyszczelski. Do komisyi rewizyjnej tow Einfeld, Głogowski, Kugiel i Sasiewicz.

W sprawie omówienia obecnej sytuacyi politycznej polecono odbyć specyalnie w tym celu pouftne zebranie partyjne.

Przy wnioskach uchwalono:

Wniosek tow. Gołogowskiego: Konferencya przyjmuje do wiadomości otwarcie filii stowarzyszenia „Oświata" w dzielnicy II.

Komitetowi partyjnemu do załatwienia uchwalono następujące wnioski:

Sprawę obowiązkowego pobierania przez wszystkich członków opłacających podatek partyjny „Prawa Ludu".

Sprawę podjęcia pracy agitacyjnej w dzielnicy III w celu podniesienia organizacyi.

Utworzenie wolnej politycznej organizacyi w dzielnicy V obok stowarzyszenia „Siła".

Sprawę interwencyi w Związkach zawodowych, by polskim towarzyszom przysyłano polskie pisma zawodowe.

Na uroczystość otwarcia Domu Robotniczego w Przemyślu wysłano telegram.

Poczem przewodniczący tow Szafrański zamknął konferencyę wezwaniem do organizowania i okrzykiem na cześć P. P. S. D. i międzynarodowego socyalizmu.

Sekretarz miejscowego komitetu tow. L. Terakowski mieszka: Wiedeń V, Rampersdorfergasse 17/16, gdzie korespondencye adresować należy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konferencya wszystkich zarządów krakowskich grup zawodowych** odbędzie się w piątek 20 b. m. ogodz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Filipa 2). Za zarząd: Żuławski, Jaroszewski, Kmiecik.

* **Zabawa taneczna** urządzona staraniem Związku stow. rob. w Krakowie odbędzie się w święto św. Szczepana 26 grudnia w lokalu Związku, ul. Filipa 2. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 70 halerzy.

* **Zabawa Sylwestrowa** odbędzie się jak corocznie w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (Filipa 2) we wtorek 31 grudnia o godz 8 wieczór z programem nader urozmaiconym. Uprasza się wszystkie stowarzyszenia, by w tym dniu nie urządzały swych zabaw.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego ogłasza następujące wykłady:

w niedzielę 22 b. m.:

dzielnica II, Kaiser Josefstr. 8, o godz. 7 wieczorem dr W. Cukierski: „O budowie ciała ludzkiego" (w zarysach) odczyt I;

dzielnica XXI., Angererstr. 14, o godz. 10 rano p. O Einfeld: „Obserwacya praw fizycznych w życiu codziennem";

w piątek 27 b. m.:

dzielnica V., Brauhausgasse 31, „Siła", o godz. 7½ wieczorem dr W. Cukierski: „O budowie ciała ludzkiego" (system nerwowy) z cyklu odczyt II.

2209/12. Stanisławów, 17 grudnia 1912.

Konkurs.

Zarząd Powiatowej Kasy dla chorych w Stanisławowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza. Warunki: 1500 kor. płaca roczna i 300 kor. fiakrowe. Z posadą związane są obowiązki ordynacyi w Kasie przez 1½ godziny dziennie i odwiedzanie obłożnie chorych w domu. Po roku nastąpić może stabilizacya. Posada do objęcia z dniem 1 stycznia 1913 r.

Podania zaopatrzone w dyplom lekarski wnosić należy do dnia 30 grudnia 1912 r. do biura Pow. dla Kasy chorych.

Z Zarządu Pow. Kasy dla chorych w Stanisławowie.

Prezes: **Wilczyński.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek.
Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon [illegible])